Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Nr. 114 (266) Wilno, Czwartek, 21 maja 1925 r. Cena 15 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświątecznych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biura ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karlina, Niemiecka 22, telef. 605, Biuro ogłoszeń „Pośrednik", Wileńska 22 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagr.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego" mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w Redaktor przyjmuje od 3—4 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administracje zmieniane dowolnie.

Dziś o godz. 4-ej popoł.

WIELKA ZABAWA

w ogrodzie Bernardyńskim

urządzana przez opieki szkolne na kolonje letnie.

Manja zagraniczna.

Ujemny bilans handlowy nie przestaje być najpoważniejszą troską naszej sytuacji gospodarczej. Nieurodzaj zeszłoroczny pozwalał z góry przewidywać, że się pogorszy, że będzie zły, nawet bardzo zły. Nie byłoby w tem niczego budzącego poważniejsze obawy, gdyby bierność bilansu znajdowała całkowite wyjaśnienie w przywozie zboża i mąki. Możnaby pocieszać się, że zjawisko to jest chwilowe i przemijające, a po naszych zbiorach powrócimy znów do stanu normalnego względnie równowagi między wartością przywozu i wywozu. Obserwacje i zestawienia poczynione w ostatnich miesiącach pozwalają stwierdzić, że poza przywozem artykułów pierwszej potrzeby wzrasta wciąż import najmniej przez nieurodzaj uzasadniony—przedmiotów zbytku. Koronki, porcelana, perfumerja i samochody — oto pozycje, które w pierwszych miesiącach r. b. wykazują kilkakrotny wzrost przywozu w porównaniu do pierwszych miesięcy r. 1924.

Niemniej wysoki wzrost wskazują różnego rodzaju smakołyki, jak pomarańcze, figi daktyle, konserwy z ryb, kawior itp. Wreszcie wwozimy w tym roku więcej obuwia ubrania, bielizny i galanterji, niż w roku ubiegłym. Tłomaczy się to częściowo ulgami celnemi, które przyznano tym towarom celem obniżenia w ten sposób cen analogicznych towarów produkcji krajowej. Zamierzenie te, jak jak się okrzało, w nieznacznym bardzo stopniu wpłynęło na ceny krajowej wielu wytwórców wolało raczej zająć się pośrednictwem przy sprowadzeniu towarów zagranicznych, niż obniżyć koszty własnej produkcji i ograniczyć się mniejszemi jej zyskami.

Hasło: zagranicą wszystko lepsze i wszystko tańsze stało się tak popularne w walce z drożyzną w kraju, że dzisiaj już konsument stanowczo unika wyrobów krajowych, nie sprawdzając nawet, czy istotnie są lepsze i tańsze. A tymczasem niebezpieczeństwo tego hasła staje się coraz bardziej widoczne i groźne. Przesadny może i niewłaściwie alarmistyczny temu wyraz dał w przemówieniu swojem w debacie budżetowej b. minister skarbu Michalski. Nie mniej faktem jest, że każde sprawozdanie dekadowe Banku Polskiego przynosi wiadomość o zmniejszaniu się zapasu walut obcych, które napłynęły dzięki pożyczce amerykańskiej. Że sam minister skarbu Grabski uważa sytuację za poważną świadczy o tem zarządzenie śmiało wydane wbrew całej opinji publicznej — o ograniczeniu wydawania paszportów zagranicznych i podniesieniu ich ceny. Zarządzenie to o tyle może niesłuszne, że zbyt mało radykalne, bo umożliwiające wyjazdy zagranicę ludziom zamożnym, którzy najwięcej gotówki wywożą — ma na celu zatamowanie odpływu pieniędzy z kraju. Niewiele ono jednak pomoże, jeżeli ci, co w kraju konsumować będą nie tylko obcą mąkę, lecz ubierać się w zagraniczne ubranie, sprowadzać szkło, porcelanę i t. d. Nakaz: „W imię dobra kraju nie wyjeżdżać zagranicę" uzupełniony być musi nakazem „Nie kupować bez potrzeby towarów zagranicznych". Nakaz ten musi być, niestety, uzupełniony owem zastrzeżeniem: „Bez potrzeby", w inny sposób jak przez konkurencję zagraniczną nie da się okiełznać orgia drożyzniana produkcji krajowej. Do choroby manji zagranicznej mieliśmy zawsze predyspozycję. Strzedz się trzeba, aby nie stała się chroniczną.

H. J.

Wiadomości polityczne.

O rokowania francusko-amerykańskie w sprawie długów wojennych. Jak podaje Excelsior, Caillaux i Briand badają sprawę utworzenia komisji finansowej, która wyjedie do Ameryki w celu prowadzenia bezpośrednich rokowań z amerykańską komisją długów. (Pat.).

Nasz przyjaciel wschodni uregulował swój budżet. Na wczorajszym posiedzeni Izby lordów Balfour udzielił wyjaśnień co do stanu finansów perskich.

Według informatora rządowego Persja pod względem finansowym znajduje się obecnie w warunkach lepszych od niektórych, nawet silniejszych od niej, państw.

Budżet perski został faktycznie doprowadzony do równowagi.

To też kraj ten może powinszować sobie odniesionych w tym kierunku sukcesów. (Pat.).

Regent węgierski nie zostanie palatynem. Węgierska agencja telegraficzna upoważniona jest przez czynniki kompetentne do kategorycznego zaprzeczenia podanej przez dzienniki wiadomości o rzekomem przemianowaniu godności regenta na godność palatyna.

Komunikat oficjalny stwierdza, że pogłoski te rozsiewane są najwidoczniej celem wywołania zamieszania w opinji publicznej co do tak ważnej sprawy z zakresu prawa publicznego. (Pat.).

Odrzucenie apelacji zamachowców z Sofijskiej katedry. Trybunał kasacyjny odrzucił skargę apelacyjną Friedmana, Zadgorskiego i Kojewa oraz innych oskarżonych w procesie o zamach na katedrę. (Pat.).

Teatr Polski

Występy **Józefa Chmielińskiego.**

Dziś

„MAZEPA"

tragedja Słowackiego

Początek o g. 8-ej w.

Ceny miejsc zniżone.

Wice premier Thugutt w Wilnie.

W dniu wczorajszym, pociągiem pośpiesznym, przybywającym z Warszawy o g. 8 m. 11 przybył do Wilna wice-premjer Thugutt w towarzystwie p. Zabierzowskiego.

Na dworcu p. Ministra powitał Delegat Rządu p. Władysław Raczkiewicz.

Pan wice-premjer Thugutt zabawi w Wilnie i w Wileńszczyźnie dni parę, w charakterze półoficjalnym.

W dniu wczorajszym p. wice-premjer Thugutt odbył dłuższą konferencję z Delegatem Rządu p. Władysławem Raczkiewiczem.

W dniu dzisiejszym p. wice-premjer Thugutt wyjeżdża do Święcian i byłego pasu przyfrontowego dla zbadania postępów odbudowy.

Nasze „pasko-piasty" szukają bratnich dusz wśród Czechów.

(*Telegram od własnego korespondenta z Warszawy*).

Z Pragi czeskiej donoszą: Przy okazji pobytu w Pradze, członków Pol. Str. Lud. „Piasta" doszło do porozumienia z czeskim „Stronnictwem Republikańskim" ze strony polskiej występowali posłowie: Witos i Kiernik, ze strony czeskiej: Prezes min. Svehla i min. Hodza, w wielu wypadkach ujawniły się jednolite poglądy.

Postanowiono współpracować razem celem zbliżenia stronnictw.

Witos poruszył nadto, przykre dla Polaków sprawy wydalenia robotników polskich z Zagłębia Karwińskiego oraz kwestję udzielania zapomóg bezrobotnym Polakom.

Min. Svehla obiecał bliżej wejrzeć w te sprawy.

P. Witos dotychczas nie miał szczęścia w swoich zagranicznych wystąpieniach.

Po kombinacjach z „Zieloną Międzynarodówką" bułgarską i skompromitowaniu się w związku ze Stambolijskim szuka szczęścia bliżej.

„Venkow" o oświadczeniach Witosa.

PRAGA, 20.V. (Pat). „Venkow" omawiając oświadczenia, złożone przez prezesa ministrów Svehla i posła Witosa, z okazji bankietu wydanego na cześć gości polskich, przypomina słowa, w których poseł Witos stwierdził, iż wspólne interesy wymagają dokonania dzieła, podjętego przez Svehla, życząc jednocześnie, aby czechosłowacki premjer zdołał doprowadzić do szczęśliwego końca wszystkie swe projekty.

Od chwili zakończenia wojny, pisze „Venkov", Praga poraz pierwszy usłyszała z ust polskich podobne słowa.

Należy się spodziewać, iż enuncjacja ta rozpocznie nową epokę w stosunkach obu narodów.

Mnożna na miesiąc czerwiec.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*)

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywano między innymi sprawę mnożnej dla obliczania poborów pracowników państwowych na czerwiec.

Rada ministrów określiła mnożną na miesiąc czerwiec na 40 groszy.

Równocześnie Rada Ministrów zarządziła podwyższenie dodatków kwaterunkowych dla urzędników państwowych, licząc od 1 kwietnia b. r.

Polski przemysł zdobywa sobie rynki na dalekim wschodzie.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Białostocki przemysł włokienniczy nawiązuje stosunki z najbardziej odległymi rynkami.

Po raz pierwszy wysłano z Białegostoku partję pluszu jedwabnego i welwetu do Chin.

Sanacja stosunków w naszej marynarce wojennej.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret mianujący Komandora Jerzego Świrskiego szefem kierownictwa marynarki wojennej, a kom. por. Unruga dowódcą floty wojennej.

Dotychczasowy zastępca szefa kierown. marynarki adm. Kłoczkowski odchodzi do dyspozycji p. min. spr. wojsk. Ustąpi również kom. Petelenz, zaś na jego miejsce został mianowany kom. podp. Solski Eug.

W ten sposób przystąpiono do sanacji stosunków w marynarce, powierzając jej kierownictwo młodym siłom fachowym.

Jeszcze o zmianach w warsz. policji politycznej.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Dowiadujemy się w związku z przeprowadzonymi zmianami w składzie osobowym policji polit. w Warszawie podinspektor Piątkiewicz b. kierownik tejże pol. wczoraj otrzymał przydział służbowy do okręgu policji politycznej w Poznaniu.

Na jego miejsce jak już donosiliśmy został mianowany inspektor Sakarz.

Odroczenie posiedzenia konfer. Ambasadorów na czas nieograniczony.

PARYŻ, 20.V (Pat). Posiedzenie konferencji Ambasadorów, które, jak wiadomo miało się odbyć w środę przed południem, zostało odroczone na czas nieograniczony.

Z państw bałtyckich.

Łotwa.

Aresztowanie b. konsula łotewskiego.

W Lozannie aresztowano przed kilku dniami b. konsula łotewskiego w Gdańsku, Kuszkewicza, który zostanie przewieziony do Gdańska, gdzie stanie przed sądem, jako oskarżony o przemycanie kokainy.

Kuszkewicz ma na sumieniu również inne grzeszki, jak defraudacja pieniędzy rządowych, oszustwa etc.

Strejk nauczycieli.

Nauczycielstwo szkół powszechnych w zachodniej Łotwie zastrejkowało z powodu niewypłacenia pensji i dodatku mieszkaniowego.

Departament samorządowy wyasygnował potrzebne sumy, tak, że strejk zostanie zlikwidowany.

Most pontonowy w Rydze.

Magistrat ryski przystąpił do budowy wielkiego mostu pontonowego, który — zgodnie z kontraktem zawartym z libawską spółką techniczną — ma być ukończony do 31 marca 1926 r.

Estonja.

Aresztowanie łącznika komunistycznego między Estonją a Rosją.

W Tallinie aresztowano urzędnika „Centrosojuza", estończyka Reininga.

Jednocześnie policja przeprowadziła rewizję w lokalu „Centrosojuza", przeglądając również papiery Reininga, który pełnił tam funkcję szefa działu ekspedycyjnego.

Rewizja została przeprowadzona na skutek podejrzenia, iż Reining brał udział w zamachu grudniowym.

Powszechnie wiadomem było, że w „Centrosojuzie" organizowano wówczas robotnicze oddziały bojowe.

Energicznie prowadzone śledztwo wykazało, że Reining był w ścisłym kontakcie z komunistami miejscowymi i rosyjskimi oraz organizował grupy bojowe wśród robotników portowych.

Wyrok w sprawie o nadużycia.

W Tallinie zakończono proces pułk. intendentury, Karunga i urzędnika wojskowego, Bekmana, oskarżonych o popełnienienie wielkich nadużyć przy dostawach wojskowych.

Obydwuch skazano na wydalenie z wojska i degradację.

Kto ma zamiar dać ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego", „Dziennika", „Expressu", „Słowa" i wszystkich bez wyjątku pism, wychodzących w Wilnie i na prowincji — niech zadzwoni

telef. 82

do Biura Reklamowego St. Grabowskiego, Garbarska 1, a biuro natychmiast wydeleguje rutynowanych swych przedstawicieli, którzy niezawodnie udzielą najbardziej ulgowe warunki i wskażą odpowiedni dobór pism.

Teatr Letni

Dziś

„DZI-DZI"

operetka Stolza.

Początek o godz. 8 wiecz.

W sobotę 23 maja

Najpiękniejsza z kobiet

operetka Bromme

Ceny miejsc zniżone o 40%.

Z Sejmu i Senatu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Sejmowa komisja wojskowa.

Sejmowa Komisja Wojskowa pod przewodnictwem pos. *Mączyńskiego* (Ch. N.) w pierwszym punkcie porządku dziennego rozpatrywała projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy o zasiłkach dla rodzin rezerwistów.

Po referacie pos. *Jaworowskiego* (P. P. S.), projekt ustawy uchwalono bez zmian w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono następnie do dalszego ciągu dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa. Art. 12 przyjęto w brzmieniu, zaproponowanem przez referenta pos. Stefana *Dąbrowskiego* (Ch. N.) z 2 ma poprawkami redakcyjnemi— pos. Załuski i Rusinka, jak następuje: „Organem rządu dla rozpatrywania podstawowych zagadnień obrony państwa i sposobów ich załatwienia jest Rada Obrony Państwa", Artykuł 13-ty przyjęto w brzmieniu, zaproponowanem przez referenta, z poprawką pos. *Załuski* (Z. L. N.) w myśl której w skład R. O. P. wchodzi jeszcze minister rolnictwa.

Ostatecznie artykuł ten brzmi jak następuje: „W skład R. O. P. wchodzą Prezes Rady Ministrów, przewodniczący, minister spraw wojskowych—stały zastępca przewodniczącego jako członkowie—minister spraw zagranicznych, minister spraw wewnętrznych, minister skarbu, minister przemysłu i handlu, minister rolnictwa i minister kolei; jako członkowie z głosem doradczym— generalny inspektor i szef sztabu generalnego.

Jeżeli przedmiot obrad R. O. P. dotyczy zakresu działania innych ministrów, będą oni także brali udział w posiedzeniach R. O. P., na wezwanie jej przewodniczącego, w charakterze jej członków. Na posiedzenia R. O. P. mogą być powoływani rzeczoznawcy wojskowi i cywilni.

Poprawki pos. *Miedzińskiego* (Wyzwol.), ażeby nie precyzować w ustawie, że minister spraw wojskowych jest stałym zastępcą przewodniczącego, oraz, aby skreślić szefa sztabu generalnego, jako stałego członka, upadły.

Upadły również poprawki posła *Anusza*, wprowadzająca ministra robót publicznych do R. O. P., jako stałego jej członka i pos. *Libermana* (P. P. S.), podtrzymująca brzmienie rządowe.

Za tą ostatnią oświadczył się z ramienia rządu ppłk. *Petrażycki*, w myśl tej poprawki generalny inspektor armji i szef sztabu generalnego posiadaliby głos decydujący, a nie doradczy.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem senat. *Adelmana* (Ch. D.) prowadziła wczoraj dalsze obrady nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Referent sen. *Buzek* (Piast) zakończył swe sprawozdanie o budżecie na r. b. podnosząc między innemi konieczność zapoczątkowania akcji budowy własnych gmachów na placówkach i w tym celu zaproponował przeniesienie 200 tys. zł. z budżetu zwyczajnego do budżetu nadzwyczajnego.

Sen. Buzek podniósł również konieczność utworzenia poselstwa w Pekinie, wreszcie, omawiając dochody M. S. Z. stwierdził, że taryfy konsularne są, jego zdaniem, zbyt wysokie. Polityką zagraniczną rządu sen. Buzek traktuje, jako idącą w dobrym kierunku.

Z ramienia M. S. Z. przemawia dyrektor Babiński, który zawiadomił komisję, że są prowadzone prace nad rewizją taryf konsularnych w kierunku ich zmniejszenia. Przedstawiciel Najw. Izby K. P. złożył sprawozdanie o stanie wykonania budżetu M. S. Z. w r. ub., podnosząc między innemi wadliwość niektórych umów, dotyczących najmu domów w Gdańsku. Następnie przystąpiono do dyskusji ogólnej. Pierwszy przemawiał Lipkowski (Z.L.N.) który przedewszystkiem zwrócił uwagę na konieczność utworzenia poselstwa w Chinach oraz domagał się roztoczenia większej opieki nad przedstawicielstwami w Argentynie i Teheranie, ze względu na przemysł włókienniczy. Sen. Osiński (Wyzw.) wskazuje na liczebność naszych emigrantów we Francji i z tego względu domaga się powiększenia liczby konsulatów. Sen. Zubowicz (Wyzw.) zapytuje ministerstwo w sprawie majątków polaków, wywłaszczonych przez rządy łotewski i litewski. Sen. Nowodworski (Ch.D.) podnosi konieczność powstrzymania się od wszelkich zmian w budżecie, powiększających wydatki. Sen. Adelman (Ch. D.) uważa za konieczne roztoczenie opieki religijnej nad Polakami katolikami w Rosji, oraz porusza sprawę umów, dotyczących najmu gmachów na terenie Gdańska. W tej samej kwestji zabrał głos sen. ks. Bolt (Z. L. N.). Sen. Szereszewski (K. Ż.) domaga się przemianowania konsulatu Rzeczypospolitej w Jerozolimie na konsulat generalny. Sen. Siedlecki (P. P. S.) domaga się od Ministerstwa zwrócenia większej uwagi na państwa wschodnie, przyczem podkreśla utworzenia poselswa w Pekinie. Dalszy ciąg obrad popołudniu.

D-r S. Margolis
Gabinet Roentgenowski, prześwietlania, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena, Wileńska 39 (róg Mostowej). Tel. 920.

Dr. K. Sokołowski
Choroby skórne i weneryczne.
Ul. Ostrobramska 2, m. 3.
Przyjmuje od godz. 9—11 i od 5—7.

Dr. W. Liegejko
Choroby wewnętrzne. Spec. płuc i żołądka. Przyjmuje od 9—11, 6½—7½ wiecz.
Ul. Ad. Mickiewicza 12, m. 1.

Z ostatniej chwili.

Anglja coraz żywiej interesuje się Polską.

Prezes związku przemysłu angielskiego o stosunkach polsko-niemieckich.

LONDYN. 20.V. (Pat). Prezes związku przemysłu angielskiego płk. Whitley wygłosił w Liverpoolu obszerne przemówienie, w którem między innemi podkreślił kwestję wielkich możliwości, opierających się na polu stosunków gospodarczych polsko-angielskich.

Minister podkreślił naturalną niechęć Polaków do Niemiec i dające się odczuć dążenie Polski do nawiązania ściślejszych stosunków z W. Brytanją.

Whitley wskazuje następnie na gorączkowe wysiłki Niemiec w kierunku zdyskredytowania stanu gospodarczego Polski. Mówca nazywa wysiłki te bardzo przejrzystemi.

Zdaniem jego zmierzają one do zniechęcenia zagranicy do większego zainteresowania się Polską dla udzielenia jej pomocy w zakresie rozwoju gospodarczego, aby tym sposobem Niemcy mogły zapewnić sobie całkowicie nietylko zbyt na rynkach polskich, lecz również aby mogły one, zdobywszy rynki polskie stworzyć tam podstawę dla przeniknięcia do Rosji.

Gabinet angielski bada francuski projekt odpowiedzi Niemcom.

LONDYN, 20.V. (Pat). Według wiadomości, podanych przez prasę dzisiejsze posiedzenie gabinetu angielskiego poświęcone będzie badaniu memorandum francuskiego, stanowiącego projekt odpowiedzi na niemieckie propozycje w sprawie paktu gwarancyjnego.

Z tych samych źródeł zapewniają, że projekt francuski z wyjątkiem kilku ustępów zrobił wrażenie dodanie.

Zagranica odmawia sowietom wszelkich kredytów.

LONDYN, 20.V. (Pat). W tutejszych kołach finansowych potwierdzają wiadomość, że Bank Francuski i Bank Angielski porozumiały się w sprawie odmawiania wszelkich kredytów rządowi sowieckiemu, lub organizacjom, od niego zależnych.

Zjazd ministrów Belgji W. Brytanji, Policji i Niemiec w sprawie konwencji o 8-o godzinnym dniu pracy.

PARYŻ, 20.V (Pat). Agencja Havasa donosi o rozpoczęciu rokowań celem jaknajszybszego zwołania konferencji ministrów pracy Belgji, W. Brytanji i Niemiec.

Przedmiotem konferencji ma być sprawa stosowania konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy.

Londyn postanawia udzielać kredytów.

N. York, 20.V (Pat). United Press donosi: Według informacyj kół finansowych, zamierzają w Londynie znieść nieoficjalny bojkot nieudzielania kredytów zagranicznych, pod warunkiem, że udzielane pożyczki będą w większej części przeznaczone na zakup towarów angielskich. Na Wallstreet, dowodzą, że sfera interesów finansowych przeniesie się obecnie z N. Yorku do Londynu.

Socjaliści francuscy żądają wycofania wojsk francuskich z Marokka, Painlevé zaś votum ufności.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Paryża donoszą:

Na zebraniu komitetu wykonawczego parlamentarnej frakcji socjalistycznej zdecydowano wystąpić z wnioskiem na najbliższym posiedzeniu parlamentu żądając wycofania wojsk francuskich z Marokka.

W kołach politycznych przypuszczają, że w związku z tym wnioskiem Painleve postawi sprawę zaufania do swego gabinetu na porządku dziennym.

Przewidzianem jest, że votum zaufania przejdzie, ale niewielką większością głosów.

NA MARGINESIE.

Udało się!

Chociaż nie jest we zwyczaju chwalić konkurencyjne pisma, lecz musimy oddać sprawiedliwość „Dziennikowi Wileńskiemu" że trafnie określił w n-rze 114 swego pisma podróż p. ministra Thugutta pisząc: „wyjechał do Wilna i szeregu *nieprawości* na Wileńszczyźnie".

Oj tak, tak. Panie ministrze, jedź Pan do tych *nieprawości*, jedź *incognito*, badaj starostów i wójtów, posterunki i szkoły, policję i handle, nie wśród bram tryumfalnych, chlebów z solą, obiadów z wódkami przedstawień amatorskich, mów, przyjęć, pochodów, delegacji, reprezentacji, audjencji i całej blagi administracyjno reprezentacyjnej, jaka zwykle otacza podróże naszych dostojników, niby chmury Jowisza, by nie dojrzał zbyt wiele rzeczy zasługujących na gromy!

Nieprawości jest sporo nie tylko *na* Wileńszczyźnie, ale nawet w niej, w głębi sumień ludzkich, w głębi urzędów i porządeczków administracyjnych.

Ale o tem wiedzą tylko zwykli śmiertelnicy, uginający się pod ciężarem tych *nieprawości*, zaś wizytujący dygnitarze muszą się ich domyślać.

Obyż p. minister Thugutt sięgnął w głąb rzeczy bystrem spojrzeniem i wynalazł lekarstwo na *nieprawości na Wileńszczyźnie*.

A może to był tyko lapsus w „Dzienniku"?..

Z Kowna.

Wybory do izby handlowej.

Przed 2 dniami odbyły się w Kownie wybory do izby handlowej przy ministerstwie skarbu. Wybierały tylko zrzeszenia kupieckie I i II kategorji, gdyż zpośród III kategorji wybrano przed tem 3 przedstawicieli.

Udział kupców w wyborach był zadawalniający.

Raut litewsko finlandzki.

Litewski związek dziennikarzy wydał onegdaj raut na cześć wycieczki przedstawicieli prasy finlandzkiej.

Wygłoszono cały szereg mów politycznych.

W raucie wzięli również udział przedstawiciele rządu litewskiego oraz poseł finlandzki.

Uroczystości szkolne.

Onegdaj odbyła się wielka demonstracja dzieci z miejscowych szkół początkowych.

Równocześnie na ulicach miasta ogbywa się kwesta na rzecz szkolnictwa początkowego.

Zebrane fundusze zużyte będą na budowę dalszych szkół w Kownie.

Najlepszy środek odżywczy
KAKAO
fabryki **„PAC"**
Żądać wszędzie!

Eliza Orzeszkowa.

(W 15-stą rocznicę zgonu).

Któż dziś czyta Orzeszkową?! Chyba z nakazu profesora literatury przerzucają jej powieści kształcący się młodzieńcy lub panny, i zapewne narzekając na nudziarstwo, odkładają na bok *Nad Niemnem* czy *Pierwotnym*, by zabrać się do jakiejś Alraune czy Sherlocka.

A szkoda... szkoda podwójna, potrójna nawet. Bowiem powieści Orzeszkowej mają potrójną wartość i znaczenie: Jako tendencja społeczna, opracowanie artystyczne, i historyczny rys obyczajów, przesądów i przekonań społeczeństwa polskiego z połowy XIX w. na Litwie.

Do dziejów owej epoki popowstaniowej ziemiaństwa naszego, do kroniki o tych wykolejeńcach, wyrzuconych z zagonu i dworu, kędy im życie „na 600 duszach" płynęło tak łatwo, powieści tej z krwi i kości ziemianki, związanej ze swoją sferą tradycją i upodobaniami, a wyzwolonej postępowemi przekonaniami, powieści te stają się pierwszorzędnym materjałem do studjów nad epoką i ludźmi.

I bardziej niż kiedy, właśnie teraz, należało by to czytać i o tamtych czasach sobie przypomnieć.

Bowiem dziwnie wiele znajdziemy w nich z obecnym stanem rzeczy analogji. Wonczas powstanie i zniesienie poddaństwa, sprawiło moralny i materjalny przewrót w społeczeństwie, naruszając przedewszystkiem całokształt życia dworu wiejskiego, szarpnąwszy tak samo magnacką fortuną jak dworkiem w jakichś Norwidyszkach, takie same rodząc Hekuby w pałacach i małych stancyjskach, tak samo robiąc szubrawców hrabiczów jak i synów niezamożnych urzędników.

Społeczeństwo całe było do dna wzburzone, zmącone miało pojęcia, i dzieliło się na obozy wrogie sobie, i różniące się najzupełniej ideologją. Jedni ocalili jako tako fortuny, a nawet je powiększali, ciesząc się łaską carską i prawem kupowania majątków od tych, co je za bezcen w nakazanym terminie sprzedać musieli.

Pamiętamy jeszcze o tych „wybrańcach" i ich procederach... Byli to oczywiście wrogo usposobieni do ruchów wolnościowych ugodowcy, unikający styczności z szaleńcami, co to... z dubeltówką do lasu...

Inni, ci właśnie z dubeltówką, i ich blizcy, upadali pod brzemieniem kar. W tych rodzinach nie było już ani pieniędzy na kształcenie dzieci, ani klejnotów na spłacenie długów, ani męskiej ręki do prowadzenia steru życia; po, jakże zmąconych, jakże ciemnych i nieznanych fluktach nowych czasów!

Zostały kobiety. Często tylko stare kobiety i wnuki. Młode żony, narzeczone, jechały w głąb „białego Sybiru" za owemi bohaterami, brały ślub w więzieniu i ksiądz na rękę w kajdanach kładł stułę, wiążącą na całe życie.

Tu pozostałe, wdowy lub babki, złamane żałobą lub wiekiem, kształciły młode pokolenie, ukazując im świat z za welonu czarnej krepy, z za mgły łez i w szepcie modlitwy, za tych, którzy odeszli na wieki, których bezimienna mogiła utuliła w rodzinnej puszczy snem ukojnym, lub za tych, zamierających z tęsknoty i chłodu, na północy dalekiej i mroźnej.

Czem że się można było bronić od żalu rozrywającego serca, od nowych warunków bytu, spadłych na ludzi nieprzygotowanych do pracy, warunków demoralizujących młodzież wiejską, łatwą deprawacją miastową, brakiem pieniędzy, pokusą zaprzaństwa, podsuwanego przez sfery urzędnicze.

Co przeciwstawić mogły tym niebezpieczeństwom, czyhającym na całe młode pokolenie, te słabe, przywykłe do wygód, nie kształcone, pożal się Boże, na żadnych metodykach, młodziutkie kobiety lub siwowłose staruszki? Zrobiły co umiały.

Zgarnęły ciasno, blisko serca i domowego Znicza tlejącego małym płomykiem, wyniesionym z epoki entuzjazmu i nadziei, objęły rękami wplątanemi w różaniec dzieci i wnuki swoje, i zamknęły ściany domów jaknajszczelniej, jaknajmocniej, by się jad i swąd obecności wedrzeć nie mógł, nawet szczeliną.

A jeśli które piskię wyrwało się rwało skrzydła w przeciwnych wichrach, jeśli grzęzło w bagnie, *Na dnie sumienia* odnajdywała tych wykolejeńców modlitwa i miłość wiecznie czuwających matek.

Co mogły to ocaliły i przekazały następnym, szczęśliwszym pokoleniom.

Czy dziś epoka ta, tak żywo, barwnie, plastycznie przez Orzeszkową opisana, przedstawiona z historyczną dokładnością, obejmująca *Różne sfery*, nie daje nam pola do myślenia? Czy czasy współczesne, dla sfery ziemiańskiej, zwłaszcza pod względem materjalnym, nie przedstawiają wiele analogji?

Porównania nasuwają się same, gdy się przenieść w salony, saloniki, dworki i stancyjki przez Orzeszkową malowane objektywnie, z tą całą galerją typów, tym tłumem postaci tak żywych, tak przemawiających do pamięci, od arystokratycznej Wacławy do zagrodowej Lalki, od *Pana Graby* do *Chama*. *Pompalińscy*, czy *Dziurdziowie*, *Bene nati*, czy *Niziny*, Makowery czy Ezofowicze, cały ten ówczesny świat Litwy, pozostał zaklęty na kartach powieści Orzeszkowej.

Tak było wtedy, mówi sobie czytelnik, a tu u nas, mówimy jeszcze: tak żyły, myślały, kochały i cierpiały, nasze babki i ciotki, tak dziadowie i ojcowie gospodarzyli, tańczyli i walczyli.

Takie były salony i konwersacje, takie kluby i kłopoty, tacy faktorzy i dzierżawcy, nauczycielki i studenci, chłopi i pacunelki, hrabiny i szwaczki wtedy, tutaj, u nas.

Ogromny, szeroko malowany świat... Zamarłe dzieje... i śladów po nich nie zostało, nawet po tych dworach, które wtedy ostały, bo jakież teraz oszczędził los?

I jakich obecne, nowe czasy zastały ludzi? Jak to pokolenie znosi skutki wojny i tego, o co tamci walczyli lub za co kładli się bez szemrania pod pałki i stryczki katów?

Jak pokolenie nasze zniosło... Niepodległość. Jak ją przyjęło i co z niej robi?..

Odpowiedź w duszy brzmi nie wesoło. Porównajmy powieści obyczajowe opisujące stosunki w powojennej, niepodległej Polsce, do tamtych, z epoki Orzeszkowej. Odrzuciwszy metodę pisania, większą odwagę nagłej prawdy, większy cynizm autorów (i autorek), spoglądając tylko na fakty, na stany dusz ludzkich...

Nie... lepiej nie zagłębiać się w te porównania. Nie mamy też co prawda nikogo, ktoby, jak wtedy Orzeszkowa Litwę opisywał. „Kresy", Kresowe stosunki, mają swych autorów w referatach urzędniczych, swą kronikę w objazdach delegatów, mowach na uroczystościach.

Oto wszystek dorobek naszych czasów... Ale pocóż o tem, przy wspomnieniu o wielkiej pisarce z nad Niemna?

Może dla tego, że pozostawiła ona tak żywy, prawdziwy, a ujęty przez pryzmat szlachetnie odczuwającej bliźniego duszy obraz kraju, epoki i społeczeństwa w chwilach dla kraju i społeczeństwa ważnych i przełomowych.

Że w Jej książkach mamy zaklętą rzewną, tęskną duszę tego kraju „pagórków leśnych i łąk zielonych, szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych", że straszliwy huragan wojny, traktaty polityczne i szaleństwo kainowych walk, duszę tę stargały na strzępy, bezpowrotnie niszcząc jej wdzięk leśny, polny i różnorodność jej ludności, żyjącej wtedy zgodnie pod jarzmem, w ciszy bliskich skupień i w skrzepnięciu sił ku wytrwaniu.

Wytrwaliśmy, jak to nakazywałaś, radziłaś i nauczałaś zacna, szlachetna Pani Grodzieńska, o duszy miłującej każde dziecko tej krainy, tak cudnie przez Ciebie widzianej i opisywanej.

My dotrwaliśmy... I patrzymy na ziemię naszą rodzinną oczami, które napływają łzami...

Hsl. Rom.

Potworności bolszewickie.

Rozpętał bolszewizm wszystkie złe instykty i wszystkie moralne hamulce i zdawało mu się, że w ten sposób łatwiej zniszczy „stary świat burżuazyjny", a później jednem ruchem komunistycznej woli naprawi wszystko, co potrzeba dla współżycia. Omylił się mocno i zbiera owoce swych pomyłek.

Z przyzwyczajonymi do terroru socjalistami — rewolucjonistami uporał się łatwo; pozabijał ich. Ale z własnym pędem do zbrodni uporać się nie mógł. Coprawda zabójcę Szyngarewa, towarzysza Kiszkina, uczynił szefem urzędu śledczego! Ale dla wszystkich komunistycznych morderców nie starczy wysokich urzędów. Więc operują oni dalej. W Tyflisie niedawno komunista zabił bezpartyjnego „speca" z komisarjatu finansów. Władze komunistyczne przemawiają do „serc" swoich ludzi: „partja potępia podobne czyny indywidualne; czas już inaczej ustosunkować się do bezpartyjnych, niż w 18 lub 19 roku". Czy to przemówi do przekonania komunistów?

Rozpętał komunizm nieobyczajność niesłychanie. Z stosunku płci uczynił jedno wielkie świństwo. Nawet „Prawda" pod ironicznym tytułem „Miłość" pisze: „Obyczaje młodzieży są takie, że młoda komunistka nie może uczciwie odmówić młodemu komuniście, który zechce jak sułtan rzucić jej chusteczkę. Uczucia rozumie się, uważane są za burżuazyjne przesądy. Oprócz potrzeby fizycznej nic w rachubę nie wchodzi; zaspokoić należy ją natychmiast, kiedy kaprys zażąda. Dziewczyna, która nie zechce „pójść" z „komsomolcem" (członkiem związku młodzieży komunistycznej) ujdzie za gęś, posłuszną przesądom, właściwym kapitalistycznemu ustrojowi — albo za reakcjonistkę. Po miesiącu jest brzemienna — i opuszczona".

Cóż jej pozostaje? Korzysta z tych rządowych klinik, gdzie poronienie donywa się z błogosławieństwa partji i darmo. W kinach na ekranie propaganda tych klinik noszących nazwę „Abort", dokonywa się skutecznie. Zainteresowane (młodzież męska całkowicie zrzuciła z siebie wszelką odpowiedzialność i pozostawiła pieczę o rezultatach swych gestów — kobiecie) obserwują na ekranie, jak ma być dokonana operacja „normalnie" i bez niebezpieczeństwa. W każdem mieście jest „Abort". Operacja zezwalana jest na skutek podania: motywy mogą być fizyczne (choroba, słabość ustroju), albo socjalne: ubóstwo, celibat przyszłej matki, nieświadomość kto jest ojcem i t. d. Prawie 1.000 000 kobiet poddało się w S.S.S.R. — tej operacji.

Z jakiej warstwy rekrutują się operowane? „Mamy do czynienia ciągle z temi samemi pacjentkami" — powiada lekarz — statystyk. Pacjentki te nie rekrutują się nigdy z pośród włościanek, rzadko kiedy z pośród robotnic; są to prawie wyłącznie studentki, inteligentki - proletarjuszki, członkinie „związków młodzieży", uczenice „Rabfaku" (robotniczego fakultetu), „Wuza" (instytucji wyższego nauczania). Z tych sfer młode kobiety po trzy, cztery razy, rocznie wnoszą podanie o operację... *L. O.*

Z Rosji Sowieckiej.

Wysiedlanie właścicieli ziemskich.

Celem wysiedlenia b. właścicieli ziemskich i likwidacji ich majątków projektowane jest utworzenie specjalnych komisyj przy gubernjalnych komitetach wykonawczych.

W skład komisji wejdą przedstawiciele administracji, gubernjalnego działu ziemskiego oraz G. P. U. i prokurator.

Komisje te sporządzą listę osób podlegających wysiedleniu.

Otrzymujący nakaz, winien w ciągu miesiąca opuścić zamieszkiwany obszar. Po tym terminie następuje przymusowe wysiedlenie.

„Prawda"—nieprzyzwoitą literaturą.

W Rosji otrzymano wiadomość z Londynu, że na mocy rozporządzenia angielskiego ministerstwa poczt i telegrafów odebrano prawo debitu moskiewskiej „Prawdzie".

Ministerstwo motywuje swój zakaz tem, że „Prawda" jest „nieprzyzwoitą literaturą".

Odebranie debitu nastąpiło wskutek ukazania się w „Prawdzie" antyreligijnych artykułów Demjana Biednego, utrzymanych w tonie bezczelnym.

Samochwalstwa sowieckie.

Omawiając mowy Rykowa i Cziczerina, poświęcone polityce wewnętrznej i zagranicznej, „Izwiestja" konstatują, że stosunek państw zachodnich do S.S.S.R. uległ pogorszeniu.

Gazeta tłomaczy to „obawą państw burżuazyjnych przez rosnącą potęgą bolszewików".

Według urzędówki sowieckiej, ustrój burżuazyjny jest zarażony chorobą, a tylko organizm sowiecki jest najzdrowszy.

Opinja teroryzowanego obywatela rosyjskiego wypadłaby zgoła inaczej!

Nowe źródło dochodów dla milicji sowieckiej.

Sowiet moskiewski wydał rozporządzenie regulujące ruch pieszy na ulicach miasta.

Rozporządzenie to ustanawia, że chodzenie dozwolone jest na każdym trotuarze tylko w jednym kierunku.

Chodzenie po jezdni zostało surowo zakazane.

Milicja otrzymała instrukcję bacznego śledzenia za ruchem pieszym i surowego karania niestosujących się do powyższego rozporządzenia.

Niezwykły projekt kolei napowietrznej.

Amerykański tygodnik, wychodzący w New Jorku „Science and Invention" zamieszcza ciekawy i oryginalny projekt inżyniera Edwina F. Lindera, nowej kolei napowietrznej. Wielkie miasta Stanów Ameryki północnej New-Jork, Chicago zbudowały już koleje napowietrzne, nie mając nic wspólnego z koleją podziemną. Napowietrzne koleje t. zw. w Stanach Zjednoczonych „Elevatad", wykonaniem swym jednakże nie odpowiadają już wymaganiom techniki i estetyki: technicznie konstrukcja obecnych „Elevated" jest zbyt przytłaczająca i ciężka, a pod względem estetycznym zamiast upiększać wobec nagromadzenia wielkiej ilości drutów, szpeci miasto. Projekt inżyniera Edwina F. Lindera oparty jest na ostatnich zdobyczach techniki w dziedzinie kolejnictwa napowietrznego, a pod względem estetycznym może stać się czynnikiem dekoracyjnym miasta, w zarysach jest następujący:

Pociąg kolei napowietrznej składa się z dwuch bardzo długich (250—300 metrów) równoległych wagonów. Dachy wagonów połączone są wiązaniem z belek żelaznych, tworzących pomost ruchomy.

Pomost ruchomy mając, z obydwu stron, koła, biegnie po szynach i kablach znajdujących się wdłuż wielkich domów.

Szyny-kable oparte są na kroksztynach, ujętych w formie artystycznych grymasów dostosowanych o stylu domu, stanowiąc całość z konstrukcją żelazo-betonową wielkich drapaczy nieba. Projektodawca utrzymuje, iż wobec długości tego wiszącego „most-pociągu" będzie mógł on przebiegać krzyżowanie się ulic bez potrzeby przedłużenia szyn ponad skrzyżowaniami: (koło przednie i tylne „most pociągu" w obliczonej ilości opierać się będą na szynach. Przyp. Redakcji).

Wewnątrz każdego narożnego drapacza nieba mieścić się będzie stacja, staje się w ten sposób nie widoczną i nie tamującą w niczem ruchu ulicznego. Schody ruchome uprzystępniać maję dostęp na odpowiednią wysokość kolei napowietrznej. Umożliwienie mijania się pociągów inżynier Linder osiągnął przez zastosowanie w swym projekcie różnych poziomów w dążących w obydwu kierunkach.

Aby pasażer mógł wsiąść ze strony najbardziej niedogodnej, środek dwu równoległych wagonów połączony jest małym mostkiem żelaznym. Kabina motorniczego zaprojektowana jest w środku „głowy" pomostu ruchomego i na poziomie nieco wyższym niż poziom wagonów.

Ciekawy projekt ten wymaga jednak dość trudnych a niezbędnych w praktyce warunków, ulice krzyżować się muszą pod kątem ściśle prostym, linja regulacyjna domów winna być najdokładniej przestrzeganą. Autor projektu nie objaśnia również w jaki sposób skręcać będą to, „most-pociągi" i wogóle czy możliwy jest skręt. Nasuwa się jeszcze wiele pytań technicznych na które projektodawca nie odpowiada. Możliwe iż jest to z góry uplanowane milczenie.

Jednakże wobec rozrostu miast amerykańskich, które, mówiąc nawiasem, zabudowane są przeważnie prawidłowo prostokąty, śmiały projekt inż Lindego, może być zrealizowany.

inż. B-kia.

Z teatru.

Sprawa teatrów wileńskich, kameralnego i dramatycznego nie przestaje zajmować części publiczności, tego mianowicie nielicznego grona, które wytrwale towarzyszyło naszym artystom w ich cierniowej drodze.

Ale jak teraz, nawet szerszy ogół jest zainteresowany, bowiem to co ma się stać, jest czemś dla Wilna nowem i wysoce zaciekawiającem.

Cała rzecz w tem, iż znalazł się w Polsce taki człowiek z bajki, który nie tylko chce zbudować dla tego kraju świątynię sztuki, ale wierzy że mu się to uda, nie tylko wierzy, ale już zaczął, i rezultaty tych prób utwierdziły go w wierze.

P. Juljusz Osterwa stworzył *Redutę*, teatralny klasztor pobożnych ćwiczeń artystycznych, codziennych modłów do słonecznego Apollina i dziewięciu Muz.

I Reduta trwała, pokazywała Polsce swą pracę wysoce artystyczną, kształciła zastęp entuzjastów sztuki, współdziałała w pracy twórczej z autorami i dawnym pięknościom dawała nowe sukienki (Pastorałki).

Powołanie p. Osterwy na stanowisko dyrektora rządowych teatrów zachwiało istnieniem teatru — szkoły, teatru doświadczalnego jakim była Reduta. Zespół się rozproszył lub regetował w Teatrze Bogusławskiego w Warszawie, który dawał deficyty mimo wystawiania rzeczy tak zajmujących jak *Pasterka wśród wilków*, *Kniazia Patiomkina* Micińskiego itp.

Dziś, gdy niezgodność zamierzeń p. Osterwy z poglądami magistratu m. Warszawy spowodowały dymisję artysty, zwrócił wzrok ku Wilnu, i tu pragnie umieścić swoją ukochaną Redutę.

Zespół ma przygotowanych koło 20 sztuk więc nim je wszystkie wygra, będzie miał czas przygotować, po swojemu, z pietyzmem, starannie, resztę repertuaru.

P. Osterwa ma zamiar organizować koncerty i zespoły muzyczno-śpiewne i wysyłać je na prowincję, chce w ogóle zorganizować życie artystyczne Wilna, ująć je w całokształt harmonijny.

Z zapałem kreśli plany pobytu w Werkach i pracy w atmosferze Wilna w ciszy, spokoju i w pełni zapału i miłości dla sztuki!

Hro.

Don Juan apaszów paryskich.

Jednym z najgłośniejszych przedstawicieli paryskiego świata przestępców jest niejaki Lulu-La. Liczy on lat 30 życia, ma wygląd marsowy, na ustach jego igra wzgardliwy uśmiech i posiada muskuły ze stali. W dni niedzielne i świąteczne ma on wygląd eleganckiego sportowca. Człowiek ten dopuścił się nie przeliczonych przestępstw, a wszczególnem zamiłowaniem uprawia włamania do kas, dając przytem pierwszeństwo sklepom jubilerskim. W sklepach tych zjawiał się on z najwdzięczniejszym w świecie uśmiechem, wymierzał lufę rewolweru w skroń lubilera i... kradł.

Lulu-La nigdy nie zabijał. Zadawalał się on napędzeniem ludziom strachu.

Dzienniki paryskie omawiają szeroko ostatni występ Lulu-La, który oddał go w ręce policji. Historja ta zasługuje istotnie na to, aby zajęła poczesne miejsce w nowoczesnym Dekameronie.

Pewnego wieczoru Lulu-La zaszczycił wizytą jednego z jubilerów, który jest posiadaczem nietylko składu biżuterji, ale także mężem nadzwyczaj pięknej żony. Lulu-La i tym razem „pracował" jak zwykle z rewolwerem w ręku i rzekł z uśmiechem:

— Mój panie, wiadomo mi, że jest pan kochankiem mojej przyjaciółki, której na imię jest Lea. Ponieważ nikogo innego do odpokutowania za winy w tej sprawie pociągnąć nie mogę, przeto zjawiłem się tutaj, aby odpłacić pięknem za nadobne.

Śmiertelnie wystraszony jubiler nie zwlekał ani chwili, lecz podszedł do kasy ogniotrwałej, chcąc ją otworzyć.

— Ależ nie mój kochany — oświadczył Lula-La z uśmiechem — o tem pomówimy później! Najpierw chciałbym ci zwrócić uwagę na to, że muszę mieć twoją żonę. Jest to najpiękniejszy brylant w twoim magazynie. Żona twoja tak bardzo mi się podoba, że natychmiach ją tu sprowadzę.

To rzekłszy, Lulu-La wymierzył rewolwer w pierś jubilera i lewą ręką popychał go stopniowo, ale skutecznie w kierunku w murowanej w ścianie szafy, którą następnie otworzył i zamknął w niej jubilera. Załatwiwszy się w ten sposób z jubilerem, bandyta zawiesił najspokojniej w ścienie klucz na ścianie, i wezwał telefonicznie żonę jubilera. Gdy ta nadeszła, rozpoczęło się czułe sam na sam, oczywiście pod groźbą rewolweru, trwające do samego rana. Zanim Lulu La pożegnał się z żoną jubilera, zabrał z kasy wszystkie pieniądze, życząc zarazem zamkniętemu w szafie jubilerowi powodzenia w interesach. Jubiler jednak nie odpłacił się za tę uprzejmość wdzięcznością, lecz natychmiast po uwolnieniu z szafy zaalarmował policję, której istotnie udało się zuchwałego bandytę przychwycić.

KRONIKA.

Czwartek **21** Maj

Dziś—Wiktoryna, M. Tymoteusza
Jutro—Emila; Julji P.M., Heleny

Wschód słońca—g. 3 m. 34
Zachód „ —g. 7 m. 32

Straż ogniowa.
Dominikańska 2, tel. 45.
Pogotowie ratunkowe.
Dominikańska 2, tel. 6.

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N.-Wilejki)—Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w *Poliklinice* (Dominikańska 15) codz. oprócz dni świąt. od 8—9.

Poradnia Polsk. Zrzesz. Lekarzy Spec—Garbarska 3, II piętro, tel. 658.

Poliklinika Litewska — Wileńska 28. Przyjęcia od 10 rano do 4 popoł.

Przychodnia dla gruźlicznych — Żeligowskiego 1.

Nocne dyżury aptek.

W tym tygodniu dyżurują:
Chomiczewskiego—W. Pohulanka 19,
Chrościckiego—Ostrobramska 25,
Miejska—Wileńska 28,
Ottowicza —Wielka 49.

MIEJSKA.

— **Delegat Rządu—kawaler orderu „De la Victoire":** W dzienniku personalnym Ministerstwa spraw

PORADNIA Polskiego Zrzeszenia LEKARZY SPECJALISTÓW
Wilno, ul. Garbarska 3, telef. 658.
SZCZEPIENIE OSPY ze świadectwami szkolnemi od godz. 5 do 6.30 wiecz.

NESTLE Mączka mleczna jest najodpowiedniejszym pokarmem dla niemowląt oraz dla osób dorosłych chorych na żołądek i rekonwalescentów.

Artystyczność widowisk.

Parę ostatnio oglądanych przedstawień, nasuwa na myśl uwagi, które koniecznie wyrazić trzeba, dla powstrzymania od błędnego kierunku jaki się w Wilnie wytworzył.

Brak jakiej bądź porady artystycznej w życiu kulturalnym sprawia, że się rozmaite przedstawienia, koncerty, zespoły, odtwarzające najpiękniejsze dzieła naszej literatury, masakruje i przeinacza tak, że tego by nie zniosła żadna kulturalna publiczność. U nas kryterjum nie ma, a jeśli ktoś się wyśmiewa i gani, to po cichu, by nie psuć sobie dobrych stosunków, lub nie robić przykrości dobrym ludziom, którzy na cel dobroczynny wypatoczyli jakieś szkaradzieństwa i każą je oglądać.

Nie dawno odbyły się inscenizacje Ballad Mickiewicza przez szkołę *Charitas* wystawiane. Ilustrowanie znanych pieśni i poezji żywemi postaciami, wykonywującemi pewne ruchy odpowiednie, jest pomysłem nowym i zajmującym, ale wcale nie łatwym w wykonaniu.

Trzeba starannie zrobić dobór akcesorjów, głosów i osób, dekoracje też muszą podkreślać zasadniczy ton wiersza a nie ilustrować go jak podręcznik szkolny.

Ballady, przynajmniej 1-szą część zaaranżowano szkaradnie i bez żadnej logiki w układzie i stroju osób deklamujących. Już sam pomysł przeplatania deklamacji p. Wołłejki w kontuszu, dlaczego w kontuszu czytał o Switezlance, romantycznym wszak wierszu Mickiewicza, to jest tajemnicą pomysłowości reżyserów, mało zrozumiałą dla myślącego widza, a połączenie wytrawnych artystów z dość nieudolną deklamacją uczniów z których jeden miał wady w wymowie, należy do pomysłów chybionych. Szeleszcząca papierami Switezlanka, mocne światło na banalne dekoracje, przypominające tła w pracowniach małomiasteczkowych fotografów, wszystko to było zupełnie brzydkie. Niektóre osoby mówiły przytem wiersz jak prozę. Słowem pod każdym względem, Mickiewicz był owego wieczoru męczony i psuty.

Nie lepiej się stało na ładnym skądinąd koncercie urządzonym przez Koło Polonistów w dziedzińcu Uniwersytetu. Otoczenie dekoracyjne, tło prześliczne, nastrój; wysoce artystyczny.. szarzejący w błękitnych tonach fronton rokokowego kościoła św. Jana, wyniosłe topole szeleszczące cicho do wtóru pieśniom Moniuszki, na ciemnem niebie nad niemi lśniące gwiazdy... Mimo chłodu, pięknie i poetycznie. Smolne pochodnie rzucają wiechy płomieni i dymu, nastrój psują już trzymający je bosonodzy, obdarci chłopcy, którzy rozmawiają drapią się po gołych łydkach, i kręcą ze zmęczenia tuż przed oczami publiczności.

Pochodnie powinny były być wbite w ziemię na drągach, lub trzymane spokojnie przez dorosłych. *Śpiew p. Heindrychówny* (arja z Halki), dźwięczy przepięknie biorąc rezonans od ścian kościoła szlachetny głoś śpiewaczki rozbrzmiewa jak dzwon również prof. Ludwig ze swemi uczniami w wykonaniu *Trenów* i arji z oper Moniuszki osiąga znakomity efekt. Gorzej brzmią *Czaty*, wyrywające się z ogólnego elegijno-lirycznego charakteru koncertu.

O Lirniku wioskowym Syrokomli, czytała pięknym głosem, ale z nie zawsze trafną intonacją i bez prostoty koniecznej w tej rzewnej poezji, p. Sumorokowa. Fatalnym zaś pomysłem, było deklamowanie przez nią „męskim" głosem *Kaprala*, gorzej jeszcze się stało potem i to zepsuło cały tajemniczy nastrój *Widm*, z których chóry i organy dały wrażenie wysoce artystyczne i na tle kościoła, były ślicznie pomyślaną rzeczą. Cóż kiedy znów kobiecy, bądź co bądź, mimo niskich brzmień, głos p. Sumorokowej, stojącej na wprost widza, wygłaszał przemówienia: i Guślarza i dziatek, i widma — Pana, i widma—chłopki..!

Jak mogą ludzie mający choć trochę poczucia artystycznego smaku wyrobienia i wrażliwości na dźwięki, poezję i nastroje, popełnić podobne omyłki.

Może nauczycielka w klasie na lekcji literatury, odczytywać uczniom Dziady i przemówienia wszystkich postaci, ale żeby coś podobnie drażniącego dobry smak, zrobiono na koncercie, to jest nie dopuszczalne!

Nie może kobieta deklamować poezji pisanej specjalnie dla postaci męskiej bez narażenia się na śmieszność, a poezję na obniżanie nastroju jaki ma wywołać u słuchaczy.

O jakże się daje odczuć w Wilnie brak kierunku artystycznego w przedstawieniach wszelkiego rodzaju! Jakże coraz bardziej przywykamy do tandety, do byle jakich pomysłów kędy prywatne zadowolenie próżności narzuca publiczności pomysły w rodzaju *Końca Świata* i tp.

Hel. Rom.

wojskowych czytamy, iż Delegat Rządu p. Władysław Raczkiewicz, został odznaczony francuskim medalem wojskowym „Interalliée", zwanym „De la Victoire". (x).

— **Lustracja schroniska.** W dn. 18 b. m. Delegat rządu p. Władysław Raczkiewicz, w asystencji p. K. Jocza — naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej przy delegaturze, zwiedził schronisko Pogotowia ratunkowego przy ul. Letniej 5.

Stan schroniska zrobił na p. Delegata Rządu dodatnie wrażenie. (x).

— W **sprawie odszkodowań za czas wojny.** Zarząd Związku Pracowników Magistratu miasta Wilna uprasza wszystkich byłych etatowych pracowników miejskich, którzy pracowali w r. 1914 i następnie podczas okupacji niemieckiej, w razie zaś śmierci tych pracowników, ich prawnych spadkobierców, o przybybie do Magistratu, pokój 134, w godzinach urzędowych, jednakże nie później, niż do dnia 5-go czerwca r. b., w celu załatwienia niezbędnych formalności. (l).

— **Nieporządki na autobusach.** Przy otrzymywaniu koncesji na prowadzenie ruchu autobusowego, przedsiębiorcy zobowiązali się liczbę autobusów powiększyć, Ostatnio przedsiębiorcy zmniejszyli liczbę autobusów na wszystkich linjach i puścili je na linjach letnisk. Na niektórych linjach liczba autobusów zmniejszyła się o połowę. Na linji Antokol—Legjonowa liczbę autobusów z 5 ciu zredukowano do 1-go, przyczem dyrekcja autobusów nie uważa za stosowne powiadomić o tych zmianach ludności wileńskiej, która o tych inowacjach nic nie wie i której wypada czekać na przystankach całe godziny. (x).

WOJSKOWE.

— **W sprawie poboru rocznika 1904 r.** W związku z poborem 1904 rocznika Delegat Rządu w Wilnie p. Raczkiewicz zwrócił się do magistratu m. Wilna z prośbą o wyznaczenie z pośród członków Rady Miejskiej jednego kandydata do komisji rozpoznawczej. Zadaniem komisji rozpoznawczej jest ponowne zbadanie: 1) zdolności fizycznej poborowych, jeżeli przy ustaleniu tej zdolności przez komisję poborową nastąpiła różnica zdań pomiędzy członkami komisji; 2) poborowych, uznanych przy poborze za niezdolnych do służby wojskowej, skoro zajdą okoliczności uzasadniające konieczność ponownego poboru; 3) mężczyzn członków rodziny reklamowanego w wypadkach wyżej wskazanych z rozporządzeniami wykonawczemi. (l).

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— **Wypłata zasiłku.** Jutro o g. 1 po poł. zarząd Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia wypłaca zasiłek w wysokości 2.000 złot. dla 200 bezrobotnych fizycznych pracowników. (x).

— **Zatwierdzenie umowy.** Zarząd Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia na posiedzeniu swem w dniu 19 b. m. zatwierdził umowę z wydziałami powiatowymi sejmików Wilejskiego i Dziśnieńskiego co do przeprowadzenia akcji zabezpieczeniowej na wypadek bezrobocia w myśl ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku (x).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Posady w Bratniej Pomocy.** Sekcja Pośrednictwa Pracy Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. niniejszem komunikuje członkom T-wa Br. Pom. Pol. Młodz. Akadem. U. S. B., iż są do objęcia posady nauczycielskie w gimnazjum państwowem dla 2 giermanistów i jednego polonisty. Wymagane są pełne kwalifikacje co najmniej wysłuchania 8 semestrów danego przedmiotu i absolutorjum.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Pośrednictwa Pracy Br. Pom. w godz. urzędowych t. j. we wtorki od godz. 7—8 wiecz., piątki od 7—8 wiecz., soboty od 8 do 9 wiecz.

— **Kolonja Akademicka w Gdyni.** Zarząd Bratniej Pom. Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. niniejszem podaje do wiadomości ogółu członków T-wa, iż w roku bieżącym czynne będą w Gdyni 3 sezony, a mianowicie: 1-szy od dn. 20 czerwca do 15 lipca, 2 gi od 15 lipca do 10 sierpnia i 3-ci od 10 sierpnia do 2 września r. b. Na środowisko wileńskie przypada w każdym sezonie po 12 miejsc, w tem 9 dla kolegów i 3 dla koleżanek. Koszt dzienny wynosi od 2—3 zł.

Osoby udające się do Gdyni winny zabrać z sobą poduszkę, 2 prześcieradła oraz ciepły koc.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Bratniej Pomocy codziennie w godzinach urzędowych od 1—3 pp. i od 7—9 wiecz. tylko do dnia 25 maja rb. włącznie.

U BIAŁORUSINÓW.

— **Odczyt białoruski.** Staraniem związku Akademików - Białorusinów U.S.B. we czwartek 21 maja odbędzie się w sali gimnazjum białoruskiego (Ostrobramska 9) kolejny odczyt, który wygłosi p. Dubicka na temat „Życie i praca Roberta Owena, ojca kooperacji". Początek odczytu o godz. 4 pp.

RÓŻNE.

— **Prezydent Rzeczypospolitej, a Pomorska Wystawa.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w piątek dnia 15 b. m. o godz. 5 p. p. na audjencji p. Wojewodę Pomorskiego, informując się szczegółowo o stosunkach na Pomorzu.

Na audjencji zostały omówione szczegóły podróży p. Prezydenta na Pomorze w dniu 26-go czerwca b. r. Jak wiadomo P. Prezydent osobiście w dniu tym otworzy Pierwszą Wystawę Pomorską w Grudziądzu.

— **Ostrzeżenie w sprawie loterji zagranicznych.** W ostatnich czasach napłynęły masowo do Polski i Litwy listy z planami lub losami loterji zagranicznych niemieckich, duńskich i austryjackich.

Ukazują się też w pismach krajowych prospekty tych loterji i reklamowe notatki o nich.

Ponieważ w Polsce loterja stanowi monopol państwowy więc wszelkie uczestniczenie w grze na loterjach zagranicznych jest surowo wzbronione i karane grzywną lub aresztem. Takim samym karom podlega reklamowanie takich loterji w prasie.

— **W sprawie udzielenia subwencji dla L. O. P. P.** Zarząd Wojewódzkiego Okręgu L. O. P. P. w Wilnie zwrócił się do magistratu m. Wilna z prośbą o wstawienie do budżetu m. Wilna stałej subwencji dla L. O. P. P. i udzielenie narazie odpowiedniego zasiłku. (l).

SPRAWY GOSPODARCZE.

— **Zjazd fachowców leśnych.** W dniach 4, 5 i 6 lipca r. b. odbędzie się w Wilnie zjazd fachowców leśnych. W związku z tem onegdaj w urzędzie O. Z. L. odbyła się konferencja w sprawie organizacyjnej i przyjęcia gości (x).

ZE ZWIĄZKÓW i STOWARZ

— **Posiedzenie komitetu Czerwonego Krzyża.** W sobotę d. 23 b. m. o g. 7½ przy ul. Zawalnej 1 odbędzie się posiedzenie komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża. (x).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **U techników.** W piątek dnia 22-go maja o godzinie 8-ej wieczór lokalu klubu Wileńska 33 p. Konstanty Proszyński wygłosili odczyt o Masonerji. Dla członów Stowarzyszenia i gości wstęp wolny.

ZABAWY

— **Dzisiejsza zabawa ogrodowa.** Centrala opiek rodzicielskich przy szkołach średnich urządza w dniu dzisiejszym od g. 4-ej po poł. na rzecz kolonji letniej dla młodzieży szkół średnich zabawę w ogrodzie po Bernardyńskim.

Na program tej zabawy złożą się różnego rodzaju zabawy towarzyskie dla młodzieży, kino przy dźwiękach orkiestr szkolnych i moc niespodzianek. (x).

Teatr i muzyka.

— **Balet na prowincji.** Wyborny zespół baletowy, któryśmy podziwiali przez zimowy sezon udaje się pod dyrekcją p. Cieplińskiego do Lidy, Wołkowyska, Słonima, Baranowicz, Nieświerza, Stołpc, Nowogródka.

Następny objazd obejmie Święciany, Dunilowicze, Głębokie, Krzywicze, Wilejkę, Mołodeczno, Smorgonie, Oszmianę.

Potem nastąpi *tournée* do Druskienik, Grodna, Białystoku, Kowla, Brześcia, Siedlec. Zakończy sezon pobyt w Warszawie, skąd zespół udaje się do Londynu, dokąd ma *engagement*.

Wszędzie produkować będą tańce polskie i charakterystyczne, ludowe, plastyczne swe kreacje, które oglądaliśmy w Wilnie z przyjemnością.

— **Występy J. Chmielińskiego.** Dziś gość warszawski wystąpi w „Mazepie" — Słowackiego. Według opinji prasy warszawskiej i lwowskiej w chwili bieżącej J. Chmieliński jest najlepszym w Polsce przedstawicielem tej roli. Zespół naszego Teatru zyskał ogólne uznanie za poprzednie wzorowe przedstawienia „Mazepy", które znakomity gość jeszcze artystycznie podniesie.

Jutro „Mazepa" — Słowackiego po raz ostatni.

— **Teatr Letni (ogród po Bernardyński).** Operetka nasza gra od dni kilku „Dzi-dzi", której piękne melodje zdobyły sobie już popularność w Wilnie. Całość wystawiona i grana jest z humorem najprzedniejszym, to też to przedstawienie dostępne jest nawet dla młodzieży. Mimo powodzenia operetka „Dzi dzi" w sobotę ustąpi miejsca operetce „Najpiękniejszej z kobiet". Bromme, która w letnim sezonie poprzednim, przez dwadzieścia wieczorów wypełniała Teatr po brzegi. Jako „Najpiękniejsza" wystąpi p. Kozłowska, brawurową rolę tenora, który przedzierzga się w kapelmistrza—gra p. Sempoliński, dyrektora teatru—p. Detkowski, zaś pocieszonego suflera—p. Kurnakowicz, temperamentową wodewilistkę—p. Jaworska.

— **Występ znakomitej tancerki Jadwigi Hryniewickiej.** Jadwiga Hryniewicka, jakkolwiek tańczyć u nas będzie po raz pierwszy, jednak laury jej sięgają stolic europejskich, gdzie z ogromnem powodzeniem dawała koncerty własne. Występ Jadwigi Hryniewickiej w Wilnie odbędzie się w niedzielę najbliższą w Teatrze Letnim o g. 4 ej popołudniu.

W programie: Chopin, Grieg, Schuman.

— **Pozostałe bilety** na niedzielne przedstawienie popołudniowe „Jak Wicek Wileńczuk pognębił świerć" będą do nabycia w kasie Teatru Polskiego. Ceny od 50 groszy do 2 zł 50 gr.

W kinach.

— **„Heljos".** „Kiedy kobieta zdradza męża" - dramat z udziałem Józefa Węgrzyna i Kazimiery Niewiarowskiej.

— **„Polonja".** „Kobieta z przeszłością" - dramat w roli tytułowej Alla Nazimowa.

— **„Piccadilly".** „Oko za oko"—dramat z udziałem A. Nazimowej.

— **„Lux".** „Piotr Wielki" — dramat historyczny z udziałem Emila Janningsa, Bernarda Gotcke i Dagny Serwaes.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Podrzutek.** Strapowiecka Eugenja, zam. przy ul Archanielskiej 8, przy wejściu frontowem tegoż domu znalazła podrzutka płci żeńskiej w wieku około 1 roku, przy którem była kartka z napisem, że podrzutek jest ochrzczony i na imię ma Jadzia. Podrzutka skierowano do przytułka Dzieciątka Jezus.

— **Chłopcy giną.** Kitor Jan, lat 15, zam. przy ul. Szkaplernej 75, w dniu 16 b. m. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Poszukiwanie wszczęto. (l)

— **Zastrzelenie wściekłego psa.** W dniu 19 b m. o godz. 15.20 na torach kolejowych został zastrzelony wściekły pies, niewiadomo do kogo należący. (l)

— **Kradzież.** W dn. 19 b. m. z mieszkania Ludwiki Tołłoczko, mieszczącego się przy ul. A. Mickiewicza 48, nieznani sprawcy skradli ubranie i bieliznę wartości 400 złotych (l).

Na prowincji.

— **Rzeczy do odebrania.** W ekspozyturze śledczej w Święcianach znajdują się do odebrania następujące rzeczy, pochodzące z kradzieży: 1) spodnie w paski, 2) szelki, 3) kłódka z dwoma kluczykami, 4) zegarek żółty z czarnemi cyframi, 5) 2 brzytwy i wiele innych rzeczy. Bliższych szczegółów osoby zainteresowane mogą się dowiedzieć w ekspozyturze śledczej na m. Wilno, gdzie również znajdują się firanki do opoznania, pochodzące również z kradzieży i pas koalicyjny znaleziony w dniu 3 b. m. (l)

Książki nadesłane do redakcji.

Michał Brensztejn. **Teatr szkolny w Krożach na Żmudzi.** Odbitka z „Ateneum Wileńskiego". Rok III, zesz. 9. Wilno, 1925.

Przy pochłaniającej czas, pracy bibliotecznej, znajduje autor wolne chwile by dawać nam ciekawe przyczynki do dziejów kultury Litwy. Książka o dzwonach, która się zeszłego roku ukazała, a teraz „Teatr szkolny", są dowodem, jak autor nie przestaje swych poszukiwań, któremi się umie tak zajmująco dzielić z czytelnikiem.

Łacińskie teatry szkolne są obrazem kultury ówczesnej (XVI, XVII, i XVIII w.) i posiadają rysy obyczajowe miejscowe, bardzo charakterystyczne. Autor przebiega dzieje przedstawień amatorskich pod rządami Jezuitów, później Karmelitów w Krożach. W XIX w. teatr już był oczywiście polski, grano rodzaj wodewilów, komedje, dramaty. Surowość ówczesnej pedagogji, była im przeciwna, to też znikały powoli, za świeckich czasów szkoły od r. 1817—1843 odbywały się coraz rzadziej, potem gimnazjum Krożańskie do Kowna przeniesiono.

Nowości wydawnicze.

Zdzisław Kleszczyński. **Białe noce.** Powieść. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa.

Dość banalna w treści opowieść z życia studenckiego przedwojennego w Petersburgu, okraszonego romansami z uświadomioną panną Mary i namiętną rosjanką p. Kraft. Ale całą opowieść opromienia wiew poetyczny marzenia i daleka wizja Legjonów Strzelców, budząca się miłość Ojczyzny w chwilach najmniej oczekiwanych i wyrywających młode dusze z błota. Temperament pisarski łączy się u p. Kleszczyńskiego szczęśliwie z fantazją poety, barwiącej zajmująco, nawet banalne w swej powszedniości przeżycia.

Z sądów.

Kara śmierci.

Na posiedzeniu sądu doraźnego w Lunińcu w dniu 11 b. m. Jefrem Primaka został skazany na karę śmierci za napad zbrojny na kupca Napchmana Borucha. (x)

Skazanie komunistów.

Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Brześciu w dniach 8, 9 i 11 b. m. odbył się proces w gminach Kosickiej i Wysoko-Litewskiej powiatu Brzeskiego przeciw 24 członkom jaczejki komunistycznej.

Decyzję tego sądu 4 ch członków jaczejki zostali skazani na 8 lata twierdzy, 4-ch na 2 lata, 3 na 6 lat ciężkiego więzienia, 4-ch na 4 lata i 9 zostało uniewinniono.

Rozmaitości.

Malarja we Włoszech.

Choroba ta, która nigdy zupełnie nie przestaje grasować na półwyspie Apenińskim, przybrała w rb. epidemiczny charakter, zarówno w Rzymie, jak i na obszarach nadbrzeżnych. Procent śmiertelności powiększa się, pomimo, że pora jest jeszcze chłodna. W obawie przed epidemją cudzoziemcy opuszczają gromadnie Rzym.

Niebieskie kanarki.

Na jednej z wysp archipelagu Bismarck'a, pewien uczony ornitolog angielski znalazł niedawno gatunek ptaków, nie różniących się od kanarków niczem, prócz barwy upierzenia, które nie jest żółte lecz niebieskiej Śpiew tych niebieskich kanarków podobny jest zupełnie do śpiewu słowika. Uczony przywiózł kilka okazów dla ogrodu zoologicznego w Londynie, lecz po kilku dniach już nie żyły, z powodu zimna.

Giełda warszawska

z d. 20—V 25 r. Giełda pieniężna

		sprzedaż	kupno
Belgja	26,05	26,25	26,13
Dolary	5,18	5,20	5,17
Holandja	209	209,53	208,52
Londyn —	25,28½	25,29	25,17
Nowy York	5,18½	5,20	5,17
Paryż	26,82	27,07	26,93
Praga	15,42	15,44	15,38
Wiedeń	73,18	73,36	73,00
Włochy	21,05	21,18	21,07
Szwajcarja	100,58	100,83	100,38
Stockholm	139,10	139,45	138 75
Kopenhaga	97,50	97,84	97,36
Funty ang.	25,22½	25,29	25,16
Franki fr.	27,12	27,19	27,05

8 proc. Poż. konwers. 71—71, 50
Poż. kolej. 90—89,—90
Pożyczka zł. 71—73,50
Poż. dolar. 61,50—62,61
4½% listy z.T.Kred.Z.przedw. 23,25,75—21,25
5% listy z. warsz. przedw. 19,25—20—18,75
4½ % warsz. przedwoj. 16,50—16
6% obligacje Warszawy rublowe 12,25—12,50

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

Kino „HELIOS" Wileńska 38.
Uroczysta premjera! Ulubieńcy Wilna na ekranie! Rekordowy film 1925 r. Potężny dramat erotyczny w 7 akt. **„Kiedy kobieta zdradza męża"** w roli gł. znana powszechnie w Wilnie. Primadonna operetki **Kazimiera NIEWIAROWSKA** i luminarz scen Polskich **Józef WĘGRZYN.** Słynna **Dagny Servaes** i inni.

KINO-TEATR **„Piccadilly"** Wielka Nr. 42.
Dziś premjera! **Oko za oko.** Dramat erotyczny z krainy piasków, krwi i słońca w 8 wielkich aktach. W roli głównej primabaleriny petersburskiego baletu **NAZIMOWA.**

Polska drukarnia nakładowa
„LUX"
Wilno, ul. Żeligowskiego 1
Telefon 203.
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie
Czasopisma,
Księgi rachunkowe,
Książki, broszury,
Tabele, bilety, plakaty
Druki kolorowe i ilustracyjne
Światłodruki.

Na sezon obecny sztuczne wody mineralne.
Ems, Vichy, Karlsbad
i inne
oraz chłodzące napoje poleca zakład wód mineralnych
„E. Tromszczyński"
współwłaścic. prow. **W. Wrześniowski**
Wilno { Zakład ul. Piwna 7 / Sklep Wielka 50
6—1

Reprezentantów Generalnych
na poszczególne Województwa w całej Rzeczypospolitej Polskiej poszukujemy, celem umieszczania Aparatów „ORS". Kaucja wymagana 1000 zł. w gotówce lub zabezpieczenie wekslowe i hipoteczne. Zarobek bardzo intratny. Oferty nadsyłać proszę pod adresem ORS. Ogólna Reklama Światowa, Katowice, ul. 3-go maja l.33. III p. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Termin składania ofert tylko do dnia 30 maja b. r. Dyrekcja.

Angielskiego konwersacji
poszukuje się.
Wiadomość w Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Garbarska 1, Tel. 82.

Pierwszorzędny
krawiec damski
M. KORSAK
ul. Kalwaryjska 7—16
Specjalność: KOSTJUMY I PŁASZCZE.
Od 1 stycznia obstalunki są przyjmowane ze zniżką do 50 proc.

TACZKI 3—1
do robót ziemnych i sprzątania ulic, całożelazne,
ŁOPATY
z trzonkami, do robót ziemnych bardzo tanio
poleca **ZYGMUNT NAGRODZKI**
Wilno, Zawalna 11-a.

Niewyczerpane źródło adresów!
Wyszła z druku i jest do nabycia Księga Handlowo-Przemysłowo-Informacyjna **„WILNO"**
dająca szczegółowe informacje o handlu i przemyśle Ziemi Wileńskiej, opracowana przez b. Inspektora Skarbowego **A. Skarzyńskiego.** — Księga 600 stron z przesyłką 7 zł Do nabycia w Redakcji oraz w księgarniach. Wilno, ul. Garbarska 1. 1. tel. 82.

PRACOWNIA zębów sztucznych
L. Minkier
ul. Wileńska № 21.

Kto pożyczy 500 złotych odnajmię mieszkanie na 1½ roku w Zwierzyńcu. Dowiedzieć się J Jasińskiego 10 — 21 Pawłowiczowa.

Krawcowa z Warszawy
w prywatnem mieszkaniu przyjmuje szycie sukien, okryć, kostjumów oraz wszelkie przeróbki. Ceny niskie. Ul. Gaona (d. II-a Szklana) № 12, m. 4 M. Lewandowska.

Sprzedaje się dom w Zwierzyńcu przy ulicy Gedyminowskiej 66.

Żądajcie wszędzie „Kurjer Wileński"

OGŁOSZENIE.

Nowogródzki Urząd Wojewódzki ogłasza **przetargi** na dzierżawę około 8000 ha łąk państwowych, które mają odbyć się od 4.VI do 5.VII r. b.

Szczegóły ogłoszone w Monitorze Polskim.

Wydawca w imieniu współwłaścicieli Józef Batorowicz.

Druk. „Lux", Żeligowskiego 1.